

Wywiad Armii Krajowej

Maciej Żuczkowski

Ofiarna służba polskich oficerów oraz mrówcza praca tysięcy współpracowników wywiadu ZWZ-AK były największym polskim wkładem w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej. Wkładem do dzisiaj mało znanym i negowanym.

Jeden z oficerów Armii Krajowej, Kazimierz Leski „Bradł”, by dobrze wypełniać swoje zadania, postanowił – jak zapisał we wspomnieniach – „zostać generałem! Po powrocie do Warszawy rozpatrzyłem się w materiałach wywiadowczych z frontu wschodniego i [...] zostałem generałem Juliuszem von Hallmannem o długim, pięknie brzmiącym tytule funkcyjnym: Generalbevollmächtigter für Verkehrs- und Festungswesen der Südostfront Ukraine” [Generalny Pełnomocnik do spraw Transportu i Fortyfikacji Południowo-Wschodniego Frontu Ukraińskiego].

Rola wywiadu, tak trudna do przecenienia w czasie pokoju, jeszcze bardziej wzrasta podczas wojny. Nie inaczej było w latach 1939–1945, kiedy to informacja stała się najcenniejszym „towarem” na „tajnym froncie”. Alianci chcieli bowiem wiedzieć, jakie są plany przeciwnika, w jaki sposób zamierza wprowadzić je w życie i jakie ma ku temu środki. Niektóre informacje były bardziej poszukiwane, inne mniej, ale im szerszy był ich zakres, tym pełniejszy był obraz militarnych celów wroga. Dla aliantów, pozostających przez długi czas w defensywie, najważniejsze były meldunki dotyczące niemieckich planów wojennych, jednostek wojskowych walczących na froncie i stacjonujących na okupowanych terytoriach, produkcji fabryk zbrojeniowych (i stoczni!) oraz nowych rodzajów uzbrojenia. Bardzo istotne były wiadomości dotyczące życia w III Rzeszy podczas wojny (ze szczególnym uwzględnieniem morale Wehrmachtu i społeczeństwa niemiec-

kiego) oraz skuteczności alianckich bombardowań niemieckich zakładów przemysłowych. Alianci chcieli wiedzieć, co jest produkowane także w tych fabrykach, które nie pracowały na rzecz wojska. Źródłem znakomitej części tych informacji był polski wywiad.

Oddział II KG AK

27 września 1939 roku, tuż przed kapitulacją Warszawy, została powołana Służba Zwycięstwu Polski (SZP), przekształcona następnie w listopadzie 1939 roku w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) i wreszcie 14 lutego 1942 roku w Armię Krajową (AK). Ta podziemna armia była zorganizowana tak samo jak przedwojenne Wojsko Polskie. Jej zadaniem była jednak przede wszystkim działalność informacyjno-wywiadowcza, co wynikało ze słusznego założenia, że w warunkach okupacyjnych może ona przynieść największe korzyści, będące zresztą bardzo cenną kartą przetargową dla Rządu RP na Uchodźstwie w skomplikowanych rozmowach z aliantami. Pierwszym szefem, a zarazem organizatorem Oddziału II Komendy Głównej AK (O II KG AK), został mjr Wacław Berka „Brodowicz”. Ponieważ we wrześniu 1939 roku zdecydowana większość pracowników Oddziału II Sztabu Głównego WP (przedwojennego wywiadu) ewakuowała się wraz z rządem do Rumunii, Berka wykorzystał w budowanej przez siebie od podstaw strukturze osoby wcześniej bezpośrednio niezwiązane z wywiadem – amatorów. Co prawda ich praca wywiadowcza była przez to mniej fachowa, ale za to znacznie bardziej elastyczna, ponieważ wywodzący się ze wszystkich klas społecznych i zawodów współpracownicy wywiadu mieli o wiele większe możliwości dotarcia do niemieckich fabryk, lotnisk i portów niż przedwojenni „dwójkarze”.

• Ośrodki, w których testowano rakiety V-2, znajdowały się pod stałą obserwacją wywiadu AK; start rakiety V-2 w ośrodku doświadczalnym w Peenemünde

Fot. NAC

Do wiosny 1942 roku, czyli do momentu rezygnacji „Brodowicza” ze stanowiska, wykształciły się trzy zasadnicze pioniry pracy merytorycznej konspiracyjnego wywiadu. Były to pioniry wywiadu ofensywnego, studiów i kontrwywiadu.

Pierwszy obejmował sieci wywiadowcze, organizowane w całym kraju od jesieni 1939 roku.

Drugi, czyli Biuro Studiów, który zaczął funkcjonować w roku 1940, odpowiadał za analizowanie i opracowywanie materiałów napływających z sieci i terenowych komórek wywiadu ofensywnego, a także przesyłanie im zwrotnych, szczegółowych pytań. Biuro Studiów przygotowywało również obszerny (liczący nieraz dwieście i więcej stron) comiesięczny raport wywiadowczy, przekazywany pocztą kurierską do Londynu. Kierownik Biura Studiów miał prawo, gdy było to konieczne, przygotować i przesłać zwięzły meldunek dla swego odbiorcy w Londynie za pośrednictwem łączności radiowej, funkcjonującej od lata 1940 roku. Z Biurem Studiów współpracowało liczne grono wybitnych specjalistów z wielu dziedzin nauki.

Pion trzeci został zorganizowany wiosną 1941 roku. Odpowiadał za bezpieczeństwo Komendy Głównej ZWZ-AK oraz za pozyskiwanie i analizowanie informacji dotyczących całokształtu funkcjonowania „tajnego frontu” na terenie kraju. Kontrwywiad był podzielony na dziewięć referatów ponumerowanych kolejno od 991 do 999, zajmujących się m.in. organizacjami o nieskrystalizowanym obliczu politycznym (referat 994), bezpieczeństwem centralnym (998) czy monitorowaniem sytuacji na lewicy (999). Kontrwywiad miał także doborowy oddział przeznaczony do wykonywania wyroków na agentach gestapo i wszelkich akcji zbrojnych związanych z kontrwywiadowczą ochroną KG AK (część działu operacyjnego 993, referat 993/W).

Kierownikami referatu zajmującego się rozpracowywaniem niemieckich władz okupacyjnych i obcych organizacji wywiadowczych (997) był wspomniany



Fot. NAC

► Mjr Stefan Ignaszak (1911–2005) jako żołnierz wywiadu Armii Krajowej znacząco przyczynił się do rozpracowania pocisków V-1 i V-2

już Kazimierz Leski, przedwojenny konstruktor okrętów wojennych (m.in. ORP Orzeł), pilot i jeden z najaktywniejszych „amatorskich” pracowników wywiadu ZWZ-AK oraz organizator sieci dróg przerzutowych dla kurierów KG AK. Nie działał – co zrozumiałe – pod swoim nazwiskiem, ale właśnie jako gen. Julius von Hallmann. Występował także pod fałszywym nazwiskiem gen. Karla Leopolda Jansena.

Oprócz pionirów merytorycznych w Oddziale II KG AK funkcjonowały wydziały pomocnicze: sekretariat, łączność, finanse i legalizacja (podrabianie dokumentów niezbędnych w pracy wywiadowczej).

Lokalne komórki wywiadu

Organizacja lokalnych komórek wywiadu postępowała równocześnie z rozbudową terenowych ogniw ZWZ-AK. W ten sposób znalazły się one w strukturach okręgów, obszarów i placówek. Komórki te, oprócz zadań powierzonych im przez bezpośrednich przełożonych, wykonywały równoległe zadania zlecone przez warszawską centralę wywiadu AK.

Wytyczne dotyczące ogólnych kierunków działalności wywiadowczo-informacyjnej wywiad ZWZ-AK otrzymywał z Londynu, po uprzednim

uzgodnieniu ich z wywiadem brytyjskim (SIS – Secret Intelligence Service), za pośrednictwem Samodzielnego Wydziału Krajowego przy Sztabie Głównym Naczelnego Wodza (Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza). Przez wcześniej wspomniane Biuro Studiów O II KG AK wytyczne te były przekładane na konkretne zadania dla poszczególnych sieci i komórek wywiadowczych, działających w terenie.

Działania Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza obejmowały nie tylko przekazywanie zadań dla wywiadu ZWZ-AK, lecz również udzielanie krajowej konspiracji wszelkiej możliwej pomocy. Najbardziej chyba spektakularnym jej przejawem było przeszkolenie i zrzućenie do służby w kraju 316 cichociemnych, spośród których 37 zostało przydzielonych do służby w wywiadzie. O tej niepełnej czterdziestce można powiedzieć, że byli to zawodowcy wyspecjalizowani w wąskich – ale niezbędnych z punktu widzenia wywiadu – dziedzinach. Na przykład szkolenie por. Stefana Ignaszaka „Nordyka”, „Droзда”, oficera odpowiedzialnego w ramach wywiadu ofensywnego AK m.in. za rozpracowanie niemieckiej „cudownej broni” (*Wunderwaffen*) V-1 i V-2, obejmowało – oprócz standardowego kursu wywiadowczego, strzelania i kierowania różnymi pojazdami (w aktach niektórych cichociemnych można znaleźć informacje, że potrafili oni prowadzić nawet czołg) oraz studiów wywiadu niemieckiego i rosyjskiego – tzw. chemię wywiadowczą (atramenty sympatyczne, technika „prania” dokumentów itp.), mechanikę wywiadowczą (podrabianie kluczy, włamywanie się do pomieszczeń, uwalnianie się z kajdanek itp.) oraz fotografię wywiadowczą (reprodukcja dokumentów, błonowanie filmów, technika podrabiania pieczęci itp.). Znaczenie cichociemnych dla konspiracyjnego wywiadu potwierdzają ważne stanowiska zajmowane przez niektórych z nich. Wystarczy tylko wspomnieć płk. dypl. Kazimierza Iranka-Osmeckiego „Makarego”, przedostatniego szefa Oddziału II KG AK, czy por. Stanisława Jankowskiego „Agatona”, kierownika ►

komórki legalizacyjnej, który do perfekcji doprowadził podrabianie niemieckich dokumentów, tak że niejednokrotnie były one „lepsze” od oryginalnych, i to w ocenie samych Niemców.

Enigma oraz *Wunderwaffen* V-1 i V-2

Ze wszystkich osiągnięć polskiego wywiadu prawdopodobnie największy wpływ na losy II wojny światowej miał sukces osiągnięty jeszcze przed jej wybuchem. Mam tutaj na myśli złamanie szyfru Enigmy (elektromechanicznej maszyny szyfrującej, z której korzystały niemieckie służby wojskowe i policyjne już od drugiej połowy lat dwudziestych) przez trzech pracowników cywilnych Biura Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego. Wykorzystanie wyższej matematyki przez dwudziestoosmioletniego wówczas Mariana Rejewskiego (wspieranego przez Jerzego Różyckiego i Henryka Zygalskiego) umożliwiło w połowie stycznia 1933 roku odczytanie pierwszych wiadomości zaszyfrowanych za pomocą niemieckiej maszyny. Od tego momentu właściwie aż do wybuchu wojny, mimo licznych udoskonaleń samej Enigmy, polski wywiad był w stanie odczytywać znaczną część tajnej korespondencji niemieckiej. Czynił to jako

jedyny na świecie. Przekazanie w połowie 1939 roku Brytyjczykom kopii Enigmy, wraz z instrukcją jej użytkowania, należy uznać za fundament późniejszych sukcesów brytyjskich kryptologów pracujących w Bletchley Park.

Strzępy informacji mówiących o prowadzeniu przez Niemców badań nad dalekosiężną bronią raketową docierały do aliantów od początku wojny, ale nie zawierały one żadnych szczegółów samej konstrukcji. Pierwsze dane techniczne nowej broni znalazły się dopiero w meldunku wywiadowczym przesłanym przez wywiad AK z terenu Czech zimą 1942 roku. Znacznie więcej konkretnych informacji zawierał meldunek miesięczny wywiadu przemysłowego za marzec 1943 roku. W raporcie tym stwierdzono m.in., że w ośrodku Peenemünde (na wyspie Uznam) odbywają się próby „samolotów raketowych”. Kilka tygodni później, w odpowiedzi na angielską prośbę, do Londynu przesłano plan całego tajnego ośrodka z zaznaczonymi ważniejszymi budynkami i zwięzłym jego opisem. W rezultacie w połowie sierpnia 1943 roku Peenemünde zostało zbombardowane przez niemal sześćset brytyjskich bombardowców. Zginęło ponad siedemset ludzi, w tym wielu niemieckich naukowców. Bombardowanie znacznie

spowolniło rozwój niemieckiej broni raketowej, ale go całkowicie nie powstrzymało.

Zmieniono miejsce produkcji rakiet V-2 i, co istotniejsze, przeniesiono poligon doświadczalny w rejon Blizny koło Mielca. Niedługo po rozpoczęciu przez Niemców prac budowlanych na nowym poligonie informację o tym do centrali Oddziału II KG AK przekazała rejonowa siatka wywiadu. Wkrótce do Warszawy napłynęły szczegółowe raporty dotyczące przebiegu prób, jak się później okazało, rakiet V-2. Prowadzono ścisły rejestr startów rakiet wraz z podaniem godziny, a nawet kierunku lotu. Podjęto także próby uzyskania fragmentów wystrzelonych pocisków. Zakończyły się one pełnym sukcesem 20 maja 1944 roku, kiedy to jedna z rakiet spadła w błotniste wilkiny nad brzegiem Bugu w rejonie wsi Mężenin koło Klimczyc. Miejscowy oddział AK zdołał dotrzeć do niej przed Niemcami i starannie zamaskować ją w bagnie, tak że mimo kilkudniowych poszukiwań Niemcom nie udało się jej odnaleźć. Najważniejsze części rakiety przewieziono potajemnie do Warszawy, gdzie w Biurze Studiów rozszyfrowano główne zasady jej funkcjonowania i konstrukcji. Poczynione ustalenia w drugiej dekadzie czerwca przekazano meldunkiem radiowym do Londynu. Na prośbę Brytyjczyków „Mostem III” w nocy z 25 na 26 lipca przesłano drogą lotniczą do Londynu najważniejsze fragmenty rakiety V-2 i obszerny, poświęcony jej w całości meldunek, opracowany w Biurze Studiów.

► Polski korespondent wojenny ogląda resztki rakiety V-2; Europa Zachodnia, 1944 rok

Na zapleczu frontu wschodniego

Pierwsze przesłanki świadczące o tym, że „traktat o granicach i przyjaźni między III Rzeszą a ZSRS” z 28 września 1939 roku nie przetrwa długo, wywiad ZW uzyskał już zimą 1939 roku. O zbliżającym się końcu współpracy obu okupantów świadczyły nasilające się po stronie niemieckiej prace remontowo-budowlane mostów i dróg prowadzących w kierunku wschodnim. Od wiosny 1940 roku z terenowych siatek

wywiadu zaczęły napływać do centrali Oddziału II KG ZWZ meldunki informujące o budowaniu przez Niemców licznych lotnisk i lądowisk oraz o rozbudowywaniu fortyfikacji na rzekach Narew, Bug i San. Po upadku Francji odnotowano systematyczny napływ do okupowanej Polski kolejnych dużych oddziałów niemieckich, np. kilkuset tysięcy dywizji piechoty, a od wczesnej wiosny 1941 roku raportowano także o przybywaniu sztabów wyższych dowódców. Na przykład feldmarszałek Walter von Reichenau, dowódca 6. Armii, kwaterował w Tarnobrzegu.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, na życzenie Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza, Oddział II KG AK zorganizował nową sieć wywiadowczą (kryptonim: „772”, „WW-72”, „Pralnia”), wyodrębnioną ze struktur wywiadu ofensywnego, „podążającą w ślad” za postępami Wehrmachtu. Dostarczała ona wielu informacji dotyczących m.in. sposobów zarządzania przez Niemców okupowanymi terenami, niemieckich strat bojowych czy *ordre de bataille* Wehrmachtu na froncie wschodnim. Dla usprawnienia działalności „Pralnia” utworzyła trzy ośrodki wywiadowcze, kilkanaście ekspozytur oraz rozległą sieć placówek wywiadowczych. Ich liczba i lokalizacja zależały od aktualnej sytuacji na froncie. Jednym z organizatorów wywiadu AK na zapleczu frontu niemiecko-sowieckiego był Aleksander Klotz „Wizer”, przedwojenny starosta, poruszający się jako lekarz po terenie niemal całej okupowanej przez Niemców Ukrainy. Dodajmy, że fachu tego w całości miał się nauczyć z książek akademickich. Jego bazą wypadową był Kijów, gdzie pod nazwiskiem Jan Baranowski prowadził gabinet lekarski. Stamtąd wyruszała na regularny objazd ekspozytur i placówek znajdujących się m.in. w Charkowie i Odessie.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w Biurze Studiów zorganizowano nowe referaty odpowiedzialne za analizowanie informacji napływających ze wschodu. Na podstawie meldunków „Pralni” ustalili one m.in., że celem



Fot. NAC

► Niemieccy żołnierze we wnętrzu specjalnego samochodu podczas pracy z maszynami szyfrującymi Enigma – prawdopodobnie nieświadomi tego, że ich kody rozpracował polski wywiad

wielkiej niemieckiej letniej ofensywy w 1942 roku nie będzie – jak twierdzili Sowieci – Moskwa, lecz Kaukaz. Informacje o tym przesłano Sowiecom 29 kwietnia 1942 roku (bezpośrednia łączność radiowa z Sowiecami trwała zaledwie do końca lipca 1942 roku, po czym ze względów politycznych została przez nich przerwana). Przesuwanie się frontu na zachód sprawiło, że większość placówek wywiadu wschodniego znalazła się w latach 1943–1944 po stronie sowieckiej. Wkrótce zostały one rozbite aresztowaniami przez NKWD, część osób rozstrzelano.

Wywiad przemysłowy

Oprócz pokrótce opisanych spektakularnych akcji Oddział II KG AK prowadził na masową skalę wywiad przemysłowy. Dostarczano informacji m.in. o tym, gdzie buduje się okręty podwodne, o produkcji małopolskiego zagłębia naftowego czy programie produkcji lokomotyw. O skali działalności wywiadu przemysłowego niech świadczy fakt, że zachowane do dzisiaj meldunki za okres od października 1941 do czerwca 1944 roku obejmują 2800 stron maszynopisu i rysunków, a przecież były to tylko wybrane najważniejsze materiały. Swoisty hołd dla tej działalności złożyli sami Niemcy

w piśmie skierowanym do wszystkich placówek gestapo w Berlinie (!). Napisano w nim m.in.: „[...] polska służba wywiadowcza pracuje z wielką aktywnością, [...] już obecnie działa w wielkiej liczbie niemieckich zakładów chronionych przy pomocy zatrudnionych w nich robotników. Wypływające z tego zagrożenia dla produkcji są tym większe, że wywiad polski, wspierany przez fanatyzm polskiego ruchu oporu, pracuje z wielką zręcznością i dlatego jest trudny do ujęcia”.

Oddział II KG AK prowadził bardzo rozległą działalność. Warto jednak pamiętać, że przedstawione powyżej przykłady w żaden sposób nie wyczerpują osiągnięć polskiego wywiadu w ostatniej wojnie. Na porównywalną skalę działalność wywiadowczą prowadził przecież także wspomniany jedynie na marginesie Oddział II Sztabu Naczelnego Wodza, którego najbardziej chyba zasłużonym pracownikiem był szerzej w Polsce nieznanym przedwojenny oficer wywiadu Mieczysław Słowikowski „Rygor”. Jego siatka wywiadowcza umożliwiła aliantom, w ramach operacji „Torch”, stosunkowo bezkrawe opanowanie francuskiej części Afryki Północnej. Ale to już temat na osobny artykuł. 📌

Maciej Żuczkowski – pracownik Wydziału Badań Naukowych BEP IPN